Rok XII. Nr. 55 Sosnowiec, środa 24 lutego 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁ[ĘBIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
...na Redakcji, Ad... i Dru... ...rlec, ...a ...cji ...23.80 ...94.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.13 66

Organizacje z całego kraju

zgłaszają swój akces do obozu płk. Koca

WARSZAWA, 23. 2. Do sekretariatu płk. Adama Koca w dalszym ciągu napływają zgłoszenia akcesu i gotowości współpracy organizacyj społecznych i poszczególnych osób. W ciągu nocy z dnia 22 bm. na 23 bm. sekretariat płk. Adam Koca otrzymał z terenu całego kraju niezliczoną ilość tych zgłoszeń.

głębokie przekonanie, iż hasło to st... nie się cementem spajającym wszystkie siły twórcze narodu.

Komunikat sekretariatu płk. Koca

WARSZAWA, 23. 2. Sekretariat płk. Adama Koca komunikuje, że organizacje i osoby, które zgłosiły swój akces do obozu, otrzymywać będą w miarę postępu prac organizacyjnych zawiadomienia o ewentualnym p... ciu do obozu. Samo zgłoszenie bowiem nie jest równoznaczne z przyjęciem.

Akces L. O. P. P.

WARSZAWA, 23. 2. Zarząd główny LOPP. rozesłał do wszystkich okręgów wojewódzkich LOPP. następujące pismo. Zarząd główny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, gromadzącej pod swymi sztandarami ponad 1.500.000 obywateli z najwyższą radością wita fakt powstania obozu zjednoczenia narodowego zbudowanego na słowach Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza, iż „jedynym naszym hasłem, które może być pionem moralnym, jest hasło obrony Polski".

Zarząd główny LOPP. wyraża swe

Śmiertelny wypadek w Dąbrowie

Wczoraj o godz. 4-ej po poł. na placu Huty Bankowej w Dąbrowie miał miejsce tragiczny wypadek, który skończył się śmiercią robotnika placowego Jana Gęborskiego lat 24, zam. przy ul. Starobędzińskiej.

Gęborski w chwili spinania wagonów dostał się pomiędzy zderzaki, doznając w ten sposób zgniecenia klatki piersiowej. Śmierć Gęborskiego nastąpiła w karetce pogotowia w chwili przewożenia go do szpitala.

———oOo———

Dom robotniczy na Piaskach

Na Piaskach odbyło się ogólne zebranie robotników kop. „Czeladź", na którem omawiane były sprawy robotnicze. Do zebranych przemawiał sekretarz Bielnik. Między innymi poruszono sprawę budowy domu robotniczego na Piaskach.

Myśl ta powstała na skutek braku odpowiedniej sali na urządzanie zebrań. Robotnicy wypowiedzieli się za budową domu związkowego, przy czym wyrazili życzenie ofiarowania jednej dniówki na ten cel. Kupnem placu pod dom mają się zająć władze związkowe.

Bieżące prace rządu

P. Premier z wizytą na Zamku

WARSZAWA, 24. 2. Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj w obecności Marsz. Śmigłego-Rydza, prezesa rady ministrów gen. Sławoj - Składkowskiego, który referował o bieżących pracach rządu.

WARSZAWA, 24. 2. Dnia 23 bm. w godzinach rannych p. premiera gen. Sławoja - Składkowskiego odwiedzili pp. marsz. Senatu Aleksander Prystor i marsz. Sejmu Stanisław Car i w dłuższej konferencji poruszyli zagadnienia, związane z dalszym pracami parlamentarnymi oraz sprawy dotyczące prasy.

Przedstawiciele polskiego przem. węglow.

wyjechali do Londynu

WARSZAWA, 23. 2. PAT. Do Londynu udała się w dniu dzisiejszym delegacja przemysłu węglowego w celu omówienia ze stroną angielską wykonania umowy węglowej polsko-brytyjskiej, w szczególności dalszego ewentualnego rozwoju tej umowy. skład delegacji wchodzą inż. Julian Cybulski, dyrektor polskiej Konwencji Węglowej, jako przewodniczący oraz w charakterze członków: prezes Alfred Falter, dyrektor Francois Michel, dyr. Rose, dyr. Feliks Golde, dyr. Stanisław Krasnodębski i dyr. Alfred Kozieł - Poklewski.

Jednocześnie udaje się do Londynu dyrektor departamentu górniczo hutniczego w min. przem. i handlu Czesław Peche.

Polska — Anglia 0:11

W ramach półfinałowych rozgrywek hokejowych o mistrzostwo świata Polska przegrała z Anglią w stosunku 0:11.

Mimo porażki z Anglią, Polska ma jeszcze szanse wejścia do finału rozgrywek, jeżeli uda się jej pokonać w decydującym meczu Szwajcarię. Od tego zwycięstwa zależy miejsce Polski w pierwszej czwórce.

W drugim meczu półfinałowym, Kanada wygrała z Niemcami w stosunku 5:0 (0:0, 3.0, 2:0), nie wysilając się w zupełności.

Poza tym. Szwajcaria — Węgry 4:2 (1:1, 2:1, 2:1). Czechosłowacja — Francja 8:1 (2:1, 2:0, 4:0..

Kto wygrał na loterii?

We wczorajszym 1-ym i 2-im ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej padły główne wygrane:

Główna wygrana i klasy 100.00z zł. na nr.: 968z6.

5000 zł. — 35323.

2.000 zł. — 90963.

1.000 zł. — 4870 134467.

500 zł. — 26565 79840 126058.

400 zł. — 9264 24646 47711 53667 81369 91172 102799 122677 159888 178353 194111.

200 zł. — 23783 36235 59209 100269 105651 109167 171179 181268 191283.

150 zł. — 4027 13443 14789 16866 19209 23213 51015 69215 74516 74540 78405 93235 93912 94557 96540 101953 102943 106188 108656 110764 146725 147266 149059 154484 170937 178193 191279.

Zwiększenie funduszu emerytalnego o 4 mil. zł.

Krótkotrwałe obrady Sejmu

WARSZAWA, 24. 2. W dniu wczorajszym Sejm rozpatrywał budżet emerytur i zaopatrzeń, rent inwalidzkich i pensyj, preliminarz budżetowy długów państwowych oraz monopoli. Nad poszczególnymi tymi budżetami Sejm nie zatrzymywał się długo tak, że posiedzenie zakończyło się już w godzinach południowych.

EMERYTURY I ZAOPATRZENIA.

Referat o emeryturach i zaopatrzeniach przedstawił pos. Ostafin, który podniósł na wstępie przychylny stosunek do rządu zagadnienia emerytalnego, co znalazło swój wyraz w budżecie przez wstawienie 4 miln. zł. na częściowe uchylenie dekretu w sprawie t. zw. emerytów zaborczych.

Budżet rent inwalidzkich i pensyj referował pos. Wagner.

DŁUGI PAŃSTWOWE.

Poseł Hutten-Czapski stwierdził, in na obsługę długów państwowych na rok 1937-38 preliminowano 266.317 tys. złotych, a więc o 19.652.323 złotych więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Zwiększenie to wpływa przede wszystkim ze zwiększenia zadłużenia państwa zagranicą, jak m. in. z zaciągnięcia pożyczki francuskiej. Zadłużenie wewnętrzne Skarbu Państwa wynosi 1.306 107.546 złotych, czyli o 277 milionów sześć tysięcy i 862 złote więcej aniżeli w roku poprzednim. Wzrost ten tłumaczy się potrzebami inwestycyjnymi.

Omawiając sprawę pożyczki zaciągniętej we Francji w wysokości 2.606 milionów franków i sprawę obsługi tej pożyczki poseł Hutten - Czapski stwierdził. iż na obsługę kwoty 540 milionów franków przeznaczonych dla Polsko-francuskiego Towarzystwa Kolejowego zużyte zostaną sumy z wpływów z eksploatacji linii Śląsk — Gdynia i nie obciąży budżetu państwa.

BUDŻET MONOPOLI

referował również poseł Hutten Czapski, stwierdzając, iż monopol tytoniowy oraz monopol spirytusowy przewiduje w bieżącym roku zwiększenie sprzedaży. Omawiając budżet monopolu zapałczanego poseł Hutten Czapski oświadczył, iż toczą się rokowania ze spółką dzierżawną tego monopolu w sprawie obniżenia zapałek. Ponadto poruszył poseł Hutten Czapski sprawę zapalniczek nie stemplowanych w Polsce, stwierdzając, iż według obliczeń spółki dzierżawnej kursuje w Polsce parę milionów zapalniczek, a straty Skarbu Państwa z tego tytułu obliczane są na przeszło 11 milionów złotych. Zdaniem posła Huttena Czapskiego cyfra ta jest nieco przesadzona.

W dyskusji, która rozwinęła się nad monopolami, poseł Łobodziński i Wagner wypowiadają się za

POWROTEM DO SYSTEMU KONCESYJNEJ SPRZEDAŻY WYROBÓW TYTONIOWYCH.

Po zakończeniu obrad nad monopolami posiedzenie zamknięto. Do laski marszałkowskiej wpłynął i został przyjęty wniosek posła Kamińskiego w sprawie zmiany rozporządzenia z 1933 roku o wykupie gruntów przez dzierżawców.

Dzieci hiszpańskie nie pojadą do Z.S.R.R.

Projekt „Falangi" hiszpańskiej

PARYŻ, 23. 2. Korespondent Havasa donosi z Avila. W związku z projektem rządu w Walencji wysłania dzieci hiszpańskich do ZSRR., prezes rady „Falangi" hiszpańskiej Manuel Hedilla, zwrócił się z apelem do prasy narodowej, aby pomogła gen. Franco w uniemożliwieniu tego przedsięwzięcia. Hedilla proponuje, aby wydzielić pewien obszar neutralny na terytorium zajętym przez powstańców i tam zgromadzić dzieci z obu walczących stron. Administracja tego obszaru byłaby powierzona władzy międzynarodowej, a rząd powstańczy ponosił by koszty związane z urządzeniem tego obozu dzieci.

Walki o Oviedo

WALENCJA, 23. 2. O północy radiostacja tutejsza ogłosiła komunikat z którego wynika, że sytuacja na froncie pod Oviedo jest na ogół zadawalniająca. Wojska rządowe posuwają się w głąb miasta.

Na odcinku Roblas i na linii Ruen rerraba i Vivel del Rio ataki nieprzyjaciela zostały odparte, a skoncentrowane wojska rozproszone.

Dziś w radio mowa płk. Miedzińskiego

WARSZAWA, 23. 2. Uzupełnieniem niejako i wyjaśnieniem znaczenia deklaracji płk. Koca będzie przemówienie radiowe wicemarsz. Sejmu płk Bogusława Miedzińskiego.

Przemówienie to będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie polskie w środę o godz. 18-ej.

Z KRAJU

POŻARY W RADOMSZCZAŃSKIEM.

W ostatnich dniach w kilku miejscowościach pow. radomszczańskiego wydarzyły się groźne pożary, które strawiły kilkanaście zabudowań gospodarskich, powodując straty około 30000 zł.

We wsi Łząśnia, w zabudowaniu Franciszka Lechowskiego pożar zniszczył stodołę ze zbożem. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

We wsi Ładziec gm. Pajęczno, pożar zniszczył na szkodę Rocha Mroszczyka zabudowanie gospodarskie. Tego samego dnia we wsi Strzelce pow. radomszczański, wybuchł ogień, niszcząc 3 zabudowania wiejskie wraz z całkowitym urządzeniem oraz inwentarzem żywym i martwym.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

We wsi Dylów również zanotowano groźny pożar, który zniszczył 2 zabudowania gospodarskie. Wreszcie we wsi Rożny, tuż pod Radomskiem, w zagrodzie jednego z wieśniaków powstał pożar, który w krótkim stosunkowo czasie przybrał zastraszające wprost rozmiary.

Płomienie wskutek silnego wiatru z błyskawiczną szybkością przerzuciły się na sąsiednie zabudowania tak iż w przeciągu kilku minut 15 zabudowań gospodarskich stanęło w morzu płomieni.

GŁODÓWKA PRACOWNIKÓW GMINNYCH WE LWOWIE.

Ogromne poruszenie wśród pracowników użyteczności publicznej we Lwowie wywołała wiadomość, że około 2 pracowników gminnych rozpoczęło głodówkę na znak protestu przeciw stanowisku prezydium m. Lwowa, które nie uwzględniło żądań nieetatowych pracowników gminnych, domagających się ustalenia nowej pragmatyki służbowej i przyznania nieetatowym pracownikom gminnym płac pracowników etatowych.

Głodujący zamknęli się w jednej z ubikacyj oddziału kablowego miejskich zakładów elektrycznych, nie pozwalając dostarczyć sobie jedzenia. Zarząd miasta czyni starania, aby zażegnać konflikt i przerwać głodówkę.

O skróceniu czasu pracy w górnictwie

Stanowisko posła Sowińskiego

Jak wczoraj donosiliśmy, w Sejmie podczas omawiania budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu referent poseł Sowiński złożył niezwykle ciekawe wyjaśnienia na temat

możliwości skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym.

Najskuteczniejszą bronią w walce z bezrobociem będzie realizacja uprzemysłowienia kraju. Uważa jednak za konieczne omówić szczerze i bez ogródek zagadnienie skrócenia czasu pracy jako jednego ze środków walki z bezrobociem. Tutaj mówca obszernie poruszył sposoby realizacji skrócenia czasu pracy w przemysłach Stanów Zjednoczonych, Włoch, Czechosłowacji, Niemiec i Szwecji, wysuwając wniosek, iż sprawa skrócenia czasu nie jest załatwioną w płaszczyźnie umów międzynarodowych żadnym wiążącym porozumieniem, a stąd powstaje trudność głównie dla górnictwa.

Związki zawodowe wskazują, iż w górnictwie Francji i Belgii czas pracy skrócono i ta analogia ma być wiążąca dla górnictwa polskiego. Zdaniem posła Sowińskiego tak nie może być. Analogia ta jest dla Polski nie uzasadnioną. Belgia importuje węgiel, a Francja nawet do 40 proc. swego zapotrzebowania sprowadza z zagranicy. Polska zaś eksportuje ponad 30 proc. swego wydobycia.

Według obliczeń przy współudziale katowickiej i sosnowieckiej izby przemysłowo handlowych skrócenie czasu pracy na przykład do 6 godzin dziennie przy zachowaniu dotychczasowych zarobków i przy wliczeniu okoliczności, że czas wjazdu i zjazdu całej załogi wynosi średnio około 26 minut, czas potrzebny na dojście do miejsca pracy i powrót średnio 2 razy po 34 minuty, przerwy podczas pracy średnio 40 minut —

podniesie koszt robocizny na jednej tonie wydobytego węgla o 53,8 proc.,

co wymagało by podwyższenia ceny sprzedażnej o 25 proc. lub podwyższenie w tym stopniu wydobycia. Ponieważ cena eksportowa nie jest od nas zależna — trzeba by obciążyć podwyżką tylko rynek krajowy o około 40 proc., to zaś

wymagało by podniesienia ceny węgla na rynku krajowym o około 40 proc.

Już ten jeden argument — zdaniem posła Sowińskiego — wystarcza, aby myśl skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym w sposób żądany przez związki zawodowe w obecnych naszych warunkach gospodarczych uznać za niebezpieczną dla całości gospodarstwa krajowego.

* * *

Wywody posła Sowińskiego są niezwykle znamienne głównie z tej przyczyny, że równocześnie komisja pracy rozpatruje projekt ustawy o skróceniu czasu pracy w górnictwie.

* * *

Red. Besterman, referując przez radio przebieg obrad nad budżetem Min. Przem. i Handlu wyraził pogląd, że związki zawodowe zajmą inne niż p. Sowiński, stanowisko w sprawie czasu pracy w górnictwie.

MAPY OKAZJĄ DO NADUŻYĆ.

Ze Śniatyna donoszą: Na polecenie sędziego śledczego aresztowany został tam kierownik urzędu katastralnego inż. Kostecki, oraz dwuch urzędników tegoż urzędu. Aresztowanie nastąpiło na skutek stwierdzenia nadużyć, które polegały na tym, że wspomniani urzędnicy jeździli po miastach w powiecie kołomyjskim i zmuszali mieszkańców do nabywania map, twierdząc, że mapy te są konieczne dla ludności, a zwłaszcza urzędników państwowych. Zainkasowane za mapy pieniądze rozdzielali między siebie.

Kto wygrał na loterii?

W onegdajszym trzecim i czwartym ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej główne wygrane padły na n-ry:

Stała dzienna wygrana 20.000 zł padła na nr. 191072.

5.000 zł. 7507

2000 zł. 41646.

100 zł. 7930 45375 61695 65658.

500 zł. 17435 27634 28437 58376.

400 zł. 20535 44420 57775 61569 68636 153870.

200 zł. 45924 61032 109717 124002 176847 187663.

150 zł. 1881 12742 20954 28074 34425 48278 65126 70965 72962 75936 79843 81470 97392 103200 115974 130212 135238 172389 177431 182490 182681 188548 190427.

—xx—

Fabryka popularnych samochodów

POWSTANIE NA ŚLĄSKU.

Odbyła się zwołana przez Izbę Rzemieślniczą w Katowicach konferencja w sprawie uruchomienia na Śląsku fabryki samochodów typu popularnego. W konferencji wzięli udział oprócz przedstawicieli zainteresowanych rzemiosł oraz Izby Rzemieślniczej, płk. Sikorski, dyrektor Zw. Izb Rzemieślniczych R. P. major inż. Prus—Kosiecki oraz inżynierowie specjaliści.

W wyniku obrad ustalony został plan organizacji wytwórni oraz wybrano komitet, w którego skład weszli przedstawiciele organizacji zainteresowanych produkcją samochodów, rzemiosł oraz Izby Rzemieślniczej i Zw. Izb i wreszcie kilku inżynierów specjalistów.

MŁODOCIANY MATKOBÓJCA.

Demoralizacja wśród młodzieży szerzy się w zastraszający sposób. Coraz częściej słyszy się ze nieletnie prawie dzieci aresztowane są za kradzieże i włamania — a nawet za rabunki i zbójstwa.

Ostatnio donoszą nam że we wsi Jakuszach pod Kowlem 16 letni syn Sidoruków Dymitr, w czasie sprzeczki ze swą matką Katarzyną, chwycił ostry nóż i zadał cios w serce własnej matce, która wkrótce zmarła. Matkobójcę aresztowała policja i przekazała władzom sądowym.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Nad lasami puszczy tucholskiej była pogodna noc — Wiktor Rutecki, przebywający tu na letnisku, nie mogąc zasnąć wałęsał się nad brzegiem jeziora, znajdującego się w pobliżu lasu i rozkwitłych kwiatami pól.

Ciszę nocy przerwał warkot motoru a po pewnym czasie Rutecki ,ukryty w krzakach ,ujrzał lądującego na spadochronie w pobliżu jeziora jakiegoś tajemniczego osobnika.

Z głośnych jego rozmyślań Rutecki dowiedział się, iż tajemniczy gość ma udać się do Poznania pod nazwiskiem Władysława Gryoskiego.

Dochodziła godz. 12 w nocy, gdy inż. Stanisław Burski po opuszczeniu opery pospiesznie zdążał na spotkanie z Haczewskim. Czy aby zastanie przyjaciela, gdyż spoźnił się prawie godzinę

3)

Znalazłszy się na podwórzu, rzucił nerwowe spojrzenie w okna swego mieszkania... Było ciemno... Dowodziło to, że Ludwika Haczewskiego nie ma w mieszkaniu, do którego miał również klucz, by móc nawet pod nieobecność gospodarza, zwłaszcza w czasie jego wyjazdu z Poznania, zaglądać tam i sprawdzać, czy jakaś niepowołana osoba nie czyha na zdobycie największej tajemnicy, zamkniętej w pancernej, ogniotrwałej kasie.

Burski zaklął po raz drugi i począł wolno wchodzić na piętro. Zdziwiło go wprawdzie, że klatka schodowa jest wyjątkowo nieoświetlona, ale trapiony poważną troską nie miał zamiaru poświęcać temu większej uwagi. I może z tych też względów nie zauważył ciemnej ludzkiej sylwetki, rozpłaszczonej przy ścianie, na pierwszym załamaniu schodów. Burski był podrażniony, a w takich chwilach pomimo zaostrzonej w ostatnich tygodniach ostrożności, odznaczał się wyjątkowym roztargnieniem.

Otworzył drzwi i wszedł do mieszkania. Przebiegł dwa pokoje i znalazł się w kuchni, która stanowiła prowizoryczną pracownię fizyko-chemiczną. Spojrzenie Burskiego padło na kasę pancerną, stojącą w rogu pracowni. Inżynier odetchnął, stwierdzając, że wszystko jest w porządku. Złe przeczucia, jakie trapiły go od godziny, okazały się płonne.

— Zadzwonię do Ludwika — zdecydował. podchodząc do aparatu. — O ile nie zawieruszył się gdzieś na mieście, nie trudno będzie mi go ściągnąć do siebie.

Okazało się jednak, że Haczewski nie zgłasza się do telefonu. — Może to i lepiej — pomyślał — że nie ma go w domu, gdyż prawdopodobnie skracając sobie oczekiwanie na mnie, wstąpił na chwilę do któregoś z lokali i, zanim wróci do domu, wstąpi tu jeszcze... Nie zaniedba chyba tak ważnej sprawy, jak wypróbowanie naszego „behy" na szeroką skalę. Czy tylko właściwą nazwę nadaliśmy temu aparatowi? — zastanowił się. — Pierwsze litery naszych nazwisk mogą nas z czasem zdemaskować, a lepiej w takich razach zachować do najskrajniejszych granic posuniętą ostrożność... No, trudno... Ludwik się uparł, to prawdopodobnie tak pozostanie...

Podszedł do pancernej kasy, otworzył ją i jakiś czas w milczeniu, z radosną dumą w oczach przyglądał się niewielkiej blaszanej skrzynce, zaopatrzonej z wierzchu w kilka kontaktów, połączonych zwojami drutu izolowanego.

Burski z przesadną ostrożnością wyjął ów tajemniczy aparat i ustawiwszy go na stole, otworzył górną pokrywę. Lecz i tutaj pozornie nie było nic szczególnego. Takie same jak zewnątrz zwoje cieniutkich drucików, podkowy magnetyczne, cewki, kilka kolorowych soczewek różnej wielkości, oraz jakieś płyny i proszki w celuloidowych czy mikowych naczyńkach. Trzy małe żarówki, przypominające komórki fotoelektryczne, uzupełniały wewnętrzne wyposażenie dziwnego apartatu, który laikowi na pierwszy rzut oka mógł przypominać wewnętrzną budowę aparatu radiowego, a zwłaszcza telewizyjnego.

Młody inżynier odchylił nieco ramię maleńkiej dźwigni i czuła wskazówka woltomierza ustawiła się na czwórce. — Jeszcze raz tę maleńką próbę wykonam sam, zanim nadejdzie Ludwik — pomyślał, mierząc spojrzeniem poprzez drzwi długość wszystkich trzech ubikacyj. — Dziesięć metrów aż nadto, i to w poziomej linii — monologował. — Nie mogę sobie za dużo pozwalać w mieszkaniu. O ile Ludwik nadejdzie, pójdziemy w pole... O, tam to co innego... próba na tysiąc metrów... — uśmiechnął się, podchodząc na powrót do aparatu.

Burski postawił teraz na stole dwa duże akumulatory, baterię ogniw elektrycznych i połączył to z owym zagadkowym aparatem. Ukończywszy te czynności, wyjął z szafki buteleczkę benzyny, nasycił nią kawałek waty i położył ją na krześle, w ostatnim pokoju, na wprost frontowej soczewki aparatu. Zgasił światło dla większego efektu, jak powiedział — i drżącą ręką przekręcił taster aparatu.

Wiązka zielonkawo-fioletowych, a w samej rzeczy nieokreślonej barwy promieni, przemknęła przez pokój i oświetliła białą kuleczkę waty, nasyconej benzyną.

Nie upłynęło więcej nad dwie sekundy i wata, odległa od aparatu o przeszło dziesięć metrów, zajęła się płomieniem, który pomarańczowo żółtym światłem rozjaśnił mieszkanie. Burski wyłączył aparat.

— Świetnie!.. — stwierdził, przystępując bezzwłocznie do dalszej próby.

Tym razem, na miejsce nasyconej benzyną waty, posypał szczyptę prochu. Efekt był ten sam, z tą tylko niewielką różnicą, że łatwo zapalny, wybuchowy materiał, pod działaniem promieni „behy" z sykiem rozprysnął się tysiącem iskier.

Oblicze młodego inżyniera jaśniało zadowoleniem. Nie mniejsze jednak zadowolenie rozpromieniało oblicze innego człowieka, który, zawieszony na linie, z nosem spłaszczonym o szybę, z przejęciem śledził wszystkie, tak niezwykłe czynności Stanisława Burskiego. A ten, zaabsorbowany w całości cudownym działaniem aparatu, nie domyślał się ani przez chwilę, że jest pod czujną obserwacją niepożądanego intruza.

— A teraz spróbujmy brać przeszkody — powiedział inżynier do siebie, wyłączając prąd z aparatu.

Opróżnił górną część pancernej kasy i postawił tam w małym tygielku, taką samą jak przedtem, szczyptę prochu. Następnie zamknął kasę i skierował na nią soczewkę aparatu

d. c. n.

Cel i ideał wychowawczy szkoły

Przemówienie posła J. Kaczkowskiego w Sejmie

Podczas debaty nad budżetem Min. oświecenia w Sejmie pos. J. Kaczkowski wygłosił następujące przemówienie, którego najbardziej istotne fragmenty podajemy w obszerniejszej relacji ze względu na aktualność spraw, poruszonych przez przedstawiciela Zagłębia w Sejmie.

WYSOKI SEJMIE!

Rzeczą naturalną dla każdego dojrzałego społeczeństwa jest interesowanie się zagadnieniami młodzieży, szkoły i wychowania. Jest to ta troska, która ma bodaj najgłębsze, najistotniejsze dla losów narodu uzasadnienie, w której bardzo wyraźnie przełamuje się stosunek współczesnych do przyszłiści państwa, do jego tendencyj rozwojowych i metod ich realizowania.

U nas ta troska i te zagadnienia w dyskusji publicznej przybierają szczególny charakter. Wykres zainteresowań idzie ku górze w miesiącach jesiennych, kiedy wyższe uczelnie otwierają swoje podwoje dla pracy naukowej młodzieży. Zamiast pracy zaczynają się ekscesy, a wraz z nimi polemika w prasie, która świadczy o prawdziwem pomieszaniu pojęć. A że tak jest, świadczy o tem choćby stanowisko mego szanownego przedmówcy, który o młodzieży, dopuszczającej się ekscesów i awantur powiedział, że jest pełna patriotyzmu i zasad Chrystusowych. Istotnie szczególny to patriotyzm i szczególne to zasady, które zezwalają na demolowanie gmachów szkolnych i sianie wewnętrznego zamętu.

Pan Minister Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. przemawiając na Komisji Budżetowej, zajął w tej sprawie takie stanowisko, które podzielić musi całe społeczeństwo, myślące z troską o jutrze naszego Państwa.

W przemówieniu Pana Ministra jest przecież jeden ustęp, na który chciałbym zwrócić szczególniejszą uwagę: „Muszę z przykrością stwierdzić, że ani ta młodzież, o której tutaj mowa, ani sympatyzująca z nią część starszego społeczeństwa nie zdają sobie sprawy, że przeżywana przez cały świat chwila dziejowa jest tak poważna, że wymaga jak najdalej posuniętego skupienia wszystkich szczerych patriotów i prawych obywateli Rzeczypospolitej. Szerzenie w tym czasie zamętu, zaprawianie młodzieży do anarchii jest psychicznym rozbrajaniem Polski“ Słowa twarde,słowa mocne i słowa prawdziwe. Bo w imię jakiego dobra i z czyją korzyścią dzieją się te niepoczytalne historie? Młodzież wyższych uczelni winna usłyszeć stanowczą przestrogę.

(dalszy ciąg art. na 4-ej str)



PŁK. ADAM KOC.

BEZ NOWINKARSTWA

O deklaracji płk. Koca

Znakomity publicysta Bolesław Koskowski wyraża w „Kurierze Warszawskim zadowolenie, że liczne zastępy ludzi wysłuchały mowy płk. Koca.

Okoliczność tak niepospolicie sprawnej popularyzacji idei p. Koca uważamy za pomyślną. Jest to bowiem zawsze czynnik politycznie kształcący gdy ogół zapoznaje się z prawami wieczno-trwałymi, z myślami rozsądnymi, z chęciami roztropnymi. A właśnie takie są cechy charakterystyczne deklaracji wczorajszej.

Jeśli się oznajmia, że trzeba „porządku“ w programie pracy państwowej, że Polska

„musi się rozwijać bez wstrząsów i gwałtów“,

że w jedności siła, że w ekonomii kierunek indywidualistyczny nie wyłącza kontroli państwowej, że pracodawcy i pracownicy muszą żyć zgodnie, że szerzenie oświaty jest dobroczynne tak samo jak rozwój rolnictwa, przemysłu, rzemiosł i handlu, jeśli się powtarza takie oto dość znane niewątpliwie, lubo jeszcze dalekie od wcielenia w życie rzeczy, to może się wchodzi na drogę utartą. Ale nie jest wcale źle, gdy społeczeństwo polskie dowie się jeszcze raz, że prawdy, obowiązujące i głoszone setki lat temu. nie tylko nie straciły na wartości, lecz, przeciwnie, są trwałe żywotne i przewodnie.

A jeszcze więcej podobać się musi stateczność myśli p. Koca zagranicą w przyjaznych Polsce krajach, gdzie właśnie jakieś **zapowiedzi nowinkastwa polskiego mogłyby ludzi zaniepokoić i strapić.** W sprawach rządzenia najwięcej „myśli oryginalnych“ mają głowy rozczochrane i mózgi ignoranckie. Najłatwiej wymyślać „coś nowego“, nic nie rozumiejąc. Właśnie w polityce rozważnej idzie o to. aby nie odchylać się od dróg ustalonych, bezpiecznych, pewnych.

P. Barlicki

KANDYDUJE PONOWNIE.

Wojewoda łódzki zawiadomił wczoraj oficjalnie, że b. pos. Barlicki, nie został zatwierdzony na stanowisko prezydenta miasta i że ta decyzja jest stanowcza.

Nowe posiedzenie wyborcze wojewoda wyznaczył na czwartek, 25 bm. Porządek dzienny obejmuje tylko wybór prezydenta. Jak z tego widać, w stosunku do trzech wiceprezydentow decyzja jeszcze nie zapadła.

Wczorj odbyło się posiedzenie władz PPS., na którym postanowiono ostatecznie wysunąć powtórnie kandydaturę Barlickiego.

FILARY WIELKIEJ BUDOWLI

Zasady, wytyczające drogę ku Jutru

Ze sfer politycznych otrzymaliśmy następujące uwagi na temat tworzącego się obozu płk. Koca:

„Polska dzisiejsza jest dziełem Józefa Piłsudskiegi. On wytworzył jej zasadnicze elementy moralne i materialne“.

W tych słowach deklaracji ideowo-politycznej obozu, tworzonego przez pułkownika Adama Koca, mieści się stwierdzenie nader ważne dla naszej najbliższej przyszłości, dla podejmowanych przez obóz prac.

I trzeba, aby jak najszersze warstwy społeczeństwa należycie uświadomiły sobie wagę tych słów

Bo ilekroć w strukturze politycznej, w formach organizacyjnych państw i narodów, zostają przeprowadzone zmiany — przeważnie widzimy dążność do przekreślenia tego, co było, niejako do zdrady przeszłości, do potępienia czy nawet wyrzeczenia się poglądów i ocen „temporis acti“. Tak — by użyć przykładów z okresu najnowszego, powojennego — uczynił komunizm, gdy na gruzach caratu przeorganizowywał ustrój i system rządzenia w Rosji, tak na biegunowo przeciwnym krańcu uczynił włoski faszyzm i niemiecki ruch nacjonalno - socjalistyczny. Wszystkie te ruchy oparły się na antytezie do dotychczasowych poglądów, przekreślały to, co było poprzednio, odgradzały się stanowczo od metod i ideologii swych poprzedników.

My natomiast stwierdzamy dziś że Polska jest dziełem Józefa Piłsudskiego. My nie tylko niczego z naszej przeszłości się nie wyrzekamy, ale wręcz przeciwnie jesteśmy z niej dumni. Żadnych ustępstw z tej chlubnej i wielkiej ery walki o niepodległość, żadnego wyrzekania się „elementów moralnych i materialnych“, z ery budowania Państwa!

„Życie narodu — stwierdza deklaracja — ma swą duchową ciągłość“. A ta ciągłość, ta linia rozwojowa, wymaga wciąż wytężonej uwagi, wciąż nowych czynów i wciąż nowych formułowań zagadnień zasadniczych, wciąż nowych wcieleń organizacyjnych.

Dlatego też, stając twardo na gruncie, że „Polska dzisiejsza jest dziełem Józefa Piłsudskiego“, zdajemy sobie również dobrze sprawę, iż wielkimi osiągnięciami Pierwszego Marszałka Polski została zamknięta karta w dziejach naszego narodu.

Otwarta została ta karta w naszych dziejach walką podjętą przez Komendanta o niepodległość — a zamknięta Jego podpisem, złożonym na kwietniowej Konstytucji.

I dlatego też na czoło „zasad, wytyczających drogę ku Jutru“ na pierwsze miejsce swych rozważań ideologicznych postawił pułkownik Koc kwietniową Konstytucję jako „normę naszego wewnętrznego życia“, jako „podstawę ładu i porządku w państwie“, jako kodeks, ustalający hierarchię władzy w Państwie z Prezydentem Rzplitej na czele, jako autorytetem dla „zasadniczych rozstrzygnieć“.

To powołanie się na Konstytucję kwietniową, zaopatrzoną w ostatni podpis, jaki przed swym zgonem złożył na akcie państwowym Wskrzesiciel Polski — ma swe głębokie uzasadnienie i znaczenie.

Dowodzi ono właśnie o tej ciągłości w rozwoju naszej myśli państwowej o nieprzerwanym nurcie. wywodzącym się od Józefa Piłsudskiego po dzień dzisiejszy i na dalszą przyszłść.

I dowodzi również, że możemy i chcemy stworzyć nowe formy organizacyji narodu — natomiast nie wprowadzamy żadnych zmian w ustroju, który Józef Piłsudski swą ostatnią decyzją zaaprobował.

A jest to bardzo ważne również i z tego względu, że rozprasza rozmaite sugestie, jakoby nowy obóz zmierzał również do inowacyj na polu ustrojowym, lub też szukał wzorów w ustrojach, obowiązujących w innych państwach, chciał Polskę upodobnić do innych statutów ustrojowych.

Oparcie nowego obozu o normy, ustalone w kwietniowej Konstytucji, przesądza więc zarówno o hierarchii władz, jak i o pozostawieniu nadal systemu parlamentarnego w Polsce. Utrzymujemy więc formę własną ustroju, formę, obraną po wieloletnich doświadczeniach i przemyśleniach, formę, wyznaczającą przedstawicielstwu narodowemu wyraźną rolę kontroli władzy wykonawczej, uchwalania budżetu państwowego, nakładania ciężarów na społeczeństwo, przesądzania o dochodach i wydatkach Państwa.

Z tego dziś zdać sobie muszą dobrze sprawę ci wszyscy, którzy studiują deklarację ideową pułkownika Koca i z niej wysnuć chcą istotną prawdę jakoteż wskazania na przyszłość.

Więc: budujemy na epoce, jaką stanowią wielkie osiągnięcia Józefa Piłsudskiego; dumni z tych osiągnięć nie przekreślamy niczego z olbrzymiego dzieła „ epoki Piłsudskiego“, zamkniętej statutem organizacyjnym Państwa, jakim jest Konstytucja kwietniowa.

I na tych dwóch filarach: osiągnięcia Wielkiego Budowniczego Polski i zaaprobowanym przez Niego systemie ustrojowym — przystępujemy do ustalania nowych form organizacji Narodu.

Dalszy ciąg przemówienia posła J. Kaczkowskiego w Sejmie

Nie tędy droga. Dla żadnych celów anarchizować życia w Państwie nie wolno!

Byłby to obłęd prawdziwy.

Ale w słowach Ministra zawarte jest implicite oskarżenie. Część winy ponosi niewątpliwie pewien odłam społeczeństwa starszego. Część winy spada na młodzież, zarówno tę, która wywołuje ekscesy jak i na tę, która im się biernie przygląda, część wreszcie obciąża szkołę i jej dotychczasową pracę wychowawczą. To stwierdzenie zmusza do postanowienia zasadniczego pytania: jaki jest cel i jaki jest ideał wychowawczy naszej szkoły i jak jest realizowany?

Formalnie naczelny ideał wychowawczy został ustalony w ustawie o ustroju szkolnictwa 1932 r. jako zadanie „wychowania i kształcenia młodzieży na świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli Rzeczypospolitej". Ale czy tchnięto weń życie, czy wypełniono treścią, czy panuje w atmosferze szkolnej? Niechaj wyręczy mię w odpowiedzi kolega referent, który w swoim referacie tak mówi: „Zbyt zracjonalizowana metoda „wychowania państwowego", oparta o cały rozlegle rozbudowany schemat nakazanych prac i zabiegów, narzucanych życiu szkoły i normalnemu tokowi jej pracy, rozminęła się — jeśli w sumie ocenimy dotychczasowe rezultaty tych wysiłków — w pewnej mierze z duszą młodzieży".

Referent stwierdzając, że ideał wychowawczy w wykonaniu odbiega od swoich założeń, widzi przyczyny tego, jak delikatnie określa „w rozlegle rozbudowanym schemacie nakazanych prac i zakrojów, narzucanych życiu szkoły". Czy nie należałoby nazwać rzeczy po imieniu, sięgając do jednego z przemówień ś. p. Ministra Czerwińskiego, który o jednej z największych bolączek naszej szkoły tak mówił: „Natomiast władnie króluje jeszcze w bardzo wielu szkołach naszych tak dobrze nam znanych ideał sprawnego a posłusznego biurokraty".

Już co się tyczy

biurokratyzowania naszego życia szkolnego

tośmy się okazali szczególnie pojętnymi uczniami. Ale proszę Państwa, nie sądźmy, że główne zło polega na tem, iż kancelarie szkół są zmuszone prowadzić zbyt obfitą korespondencję, i że kierownicy są za bardzo obarczeni pisaniną papierków. Zbiurokratyzowanie szkół naszych sięgnęło o wiele głębiej, bo sięgnęło do samej istoty wychowania, bo objęło ono i pożarło naturalny stosunek wychowawcy do wychowania!

Słowa te wydają mi się w dalszym ciągu aktualne, choć wygłoszone były lat temu.

W r. ub. w Tyg. Illustrowanym ukazało się szereg artykułów polemicznych na tematy związane z zagadnieniami szkolnymi. W tej polemice znalazł się także b. ciekawy głos uczennicy IV kl. gimn. z Poznania. Oto jeden z wyjątków: „My chciałybyśmy żyć wielostronnie, a wychowano nas tak, jak by w życiu brak było dnia powszedniego i całe życie spędzało się na szczudłach. Chciałybyśmy, aby już każdy nauczyciel mówił całkiem coś innego, ale szczerze, tak jak myśli, bez udawania i bez szczudeł, wtedy przynajmniej niektórzy mogliby nas wychować i ułatwić nam pogląd na świat. Dziś tyle tylko mamy ze szkoły, że nam daje świadectwo".

Niewątpliwie przejaskrawiony to obraz panującej w szkole atmosfery — ale wychowawców zmusza do zastanowienia. Że trzeba zajść z koturnów, że

trzeba odbronzowić szkołę

i wpuścić do niej znów falę ożywczego powietrza — wydaje mi się rzeczą konieczną.

* * *

W numerze jutrzejszym podamy drugą część przemówienia, w której pos. Kaczkowski, jak wieloletni pedagog ze znawstwem analizuje problemy wychowawcze w zastosowaniu do polskiego charakteru narodowego.

AKCESY DO OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

organizacyj Zagłębia Dąbrowskiego

Dotychczas zgłoszono z Zagłębia Dąbrowskiego akcesy do obozu, tworzonego przez płk. A. Koca.

Do Pana Pułkownika Koca Adama Głównego Komendanta Związku Legionistów w Warszawie.

Powiatowy Zarząd Federacji PZCO. Zagłębia Dąbrowskiego na nadzwyczajnym zebraniu postanowili zameldować się do twórczej pracy dla wielkości naszego Państwa w myśl wygłoszonej deklaracji Pana Pułkownika.

Prezes i Komendant
A. Styka, kpt. w s. s.

Sekretarz
Stankiewicz K. por. rez.

Związek Legionistów Polskich Paweł Rabsztyn, wiceprezes okręgu.

Związek Kaniowczyków i Żelig. K. Stankiewicz, prof. por rez. — prezes.

Związek Powstańców Śląskich Leon Kalkowski prezes.

Związek Inwalidów Wojennych Wład. Szymczyk prezes.

Związek b. Ochotników Armii P. Marceli Jagiełłowicz prezes

Związek Podoficerów Rez. Nowocień prezes okręgu.

Stowarzyszenie Marynarzy Rez. A. Wewióra prezes.

Związek POW. Inż. Jerzy Szydłowski prezes.

Stow. Weteran. b. Armii Polskiej we Francji Stefan Kozera, prezes.

Związek Oficerów Rezerwy Teofil Knapik kpt rez. prezes.

Legia Inwalidów Wojennych Lucjan Koenig prezes.

Związek Rezerwistów Tomasz Majer prezes.

Stowarzyszenie b. Więźniów Pol. dr. Fr. R. Aleksander Kaleta viceprezes.

Związek Żyd. Uczestnik. Walk o Niep. P. Jakub Elster, prezes

* * *

Zarząd Związku Legionistów w Sosnowcu wysłał do komendy naczelnej Związku Legionistów następujący meldunek.

„W związku z ogłoszoną w dniu 21 II 1937 r. przez płk. Adama Koca komendanta naczelnego naszej organizacji deklaracją, zarząd oddziału w Sosnowcu melduje że Oddział deklaracji tej wysłuchał w głębokim skupieniu na specjalnie w tym celu zwołanym nadzwyczajnym zebraniu.

Tezy, zawarte w deklaracji płk. Koca, oddział uznał za jedynie słuszne w pracy nad dalszym umocnieniem i rozwojem Państwa Polskiego i w myśl tych wskazań będzie prowadził pracę na swym odcinku".

—o—

Wielmożny Pan
Pułkownik Adam Koc
w Warszawie.

Mamy zaszczyt złożyć WPanu Pułkownikowi deklarację następującą:

„Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych Przemysłu i Handlu Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu zgłasza niniejszym swoją współpracę nad realizowaniem akcji konsolidacyjnej społeczeństwa zgodnie z hasłem P. Marszałka Śmigłego — Rydza „obrony Polski" i w myśl deklaracji ideowej P. Pułkownika Adama Koca z dnia 21 lutego rb., iż „stosunki między pracodawcą a pracownikiem muszą się pod kontrolą i naciskiem państwa w ten sposób ułożyć, aby zapewnić racjonalne warunki produkcji, a rzeszom pracowniczym pewność jutra i stopniowy ale stały wzrost poziomu życia".

Związek Zawodowy
Pracowników Umysł Przem. i Handlu
Zagłębia Dąbroskiego.

—o—

Ob. Pułkownik Adam Koc
Warszawa, ul. Matejki 4.

Zarząd Powiatowy „Związku Przyjaźni", organizacji robotniczej, zgodnie ze swymi zasadniczymi wskazaniami ideowymi, opartymi na testamencie Józefa Piłsudskiego, a kształtującymi poprzez przyjaźń i wzajemną pomoc człowieka czynu, dążącego do Wielkości Polski, zgłasza w imieniu Związku gotowość współpracy na wyznaczonym sobie odcinku pracy społecznej".

Zarząd Pow. „Związku Przyjaźni"
w Sosnowcu.

Przed nowym rozkładem jazdy

Konferencja na dworcu kolejowym w Sosnowcu

Wczoraj w sali konferencyjnej dworca kolejowego w Sosnowcu pod przewodnictwem zastępcy naczelnika służby ruchu Dyrekcji Warszawskiej inż. Witorta odbyła się konferencja w sprawie nowego rozkładu jazdy. W konferencji wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych, szkolnictwa, związków zawodowych, Izby przemysłowo - handlowej, prasy itd. Ze strony kolei reprezentowane były trzy dyrekcje: warszawska, krakowska i katowicka.

Wśród zmian, które zaproponowano na konferencji, wypada wspomnieć o tej, że pociąg nr. 223 będzie wychodził o godzinę wcześniej, za to pociąg nr. 242 będzie kursował nie do Ząbkowic lecz do Zawiercia, dzięki czemu młodzież szkolna, mieszkająca w Łazach będzie miała wygodny pociąg do domu.

Przedstawiciele Izby przem.-handl. proponowali, by pociąg motorowy wychodził z Warszawy nie o 19 lecz później, konferencje bowiem w urzędach stołecznych trwają nieraz do wieczora więc powrót do Zagłębia zwykłym czy pośpiesznym pociągiem może nastąpić dopiero rano.

Podczas konferencji skarżono się na przepełnione ranne pociągi, zdążające do Katowic.

Pociąg turystyczny do Rabsztyna nie będzie w tym roku uruchomiony, nie cieszył się bowiem wielką frekwencją.

DRZAZGI.

Jak wyglądała Marta Eggerth

Niezwykle utalentowana i pełna wdzięku żona Jana Kiepury podczas niedzielnego koncertu wyglądała według opinii naocznych świadków prześlicznie.

Suknia ze lśniącej lamy, bardzo obcisła opływała jej smukłą kibić. Od ramion aż do ziemi zwisał wspaniały płaszcz gronostajowy. We włosach (nie platynowych lecz ciemno blond) lśniła brylantowa klamra.

Kiepura był młodzieńczy, roześmiany. Radiosłuchacze, którzy tego wszystkiego nie widzieli, lecz mogli tylko słyszeć jego przemówienia o sprawach politycznych, byli nieprzyjemnie zdziwieni potokiem wymowy znakomitego tenora.

Każdy z nas woli Kiepurę śpiewającego niż komunikującego nam swój prywatny stosunek do bądź co bądź poważnych zagadnień społeczno - politycznych.

Jakkolwiek tam było, społeczeństwo jest wdzięczne pp. Kiepurom za hojny dar na pomoc zimową.

Radiosłuchacze ze swej strony niech złożą po złotówce.

—o—

Przy głośniku

LEGENNDA — JAKO SŁUCHOWISKO.

Eksperymentalny Teatr Wyobraźni dziś o godz. 21.30 nadaje z Warszawy na wszystkie rozgłośnie polskie „Legendę" Stanisława Wyspiańskiego Utwór ten, który jest transpozycją poetycką znanej legendy o „Wandzie co nie chciała Niemca", pomyślany był przez poetę pierwotnie jako libretto dramatu muzycznego i mieści w sobie cały szereg elementów tego typu dzieła

RADIOWY KONCERT SOLISTÓW.

W koncercie solistów dn. 24 II o godz. 17.15 wystąpią przed mikrofonem znani artyści: śpiewaczka Irena Gadejska i altowiolista Mieczysław Szaleski. Prof Szaleski powrócił z zagranicy, gdzie koncertował na estradach i przed mikrofon obcych rozgłośni Po koncertach w Brukseli, wystąpił w Rydze, gdzie odznaczony został Krzyżem Oficerskim z trzema gwiazdami. Na program koncertu solistów składają się utwory Landowskiej, W. Friemanna, Greczaninowa i innych.

Tragiczna śmierć

NA DNIE SZYBU.

Władysław Sroka, mieszkaniec wsi Przeczyce, gminy Mierzęcice, pow zawierciańskiego, na polu własnym w tejże wsi prowadzi od pewnego już czasu kopalnię rudy żelaznej. Oczywiście, że pracy tej nie prowadzi sam, lecz wykonują ją najemni robotnicy. Między innymi przy pracy tej zajęty był 20-letni Stefan Gwóźdź, stały mieszkaniec wsi Toporowice.

Ruda wydobywana jest z szybów nie zbyt głębokich, jednakże w tych dniach jeden z szybów został nielegalnie pogłębiony. W pogłębionym szybie zatrudniony był kopaniem rudy Gwóźdź.

W pewnej chwili ściany źle zabezpieczonego szybu obsunęły się, a zwały ziemi przycisnęły Gwoździa. Mimo, że wypadek ten został bardzo szybko zauważony i natychmiast przystąpiono do akcji ratowniczej. Z dna szyby wydobyto już tylko martwe zwłoki Gwoździa Na mieszkańcach wioski wypadek ten wywarł przygnębiające wrażenie. Szczegółowe dochodzenie wykaże, kto ponosi winę za śmierć Gwoździa.

Sprawy robotnicze w Zagłębiu

Zebrania i konferencje

W ostatnich dniach odbyło się szereg konferencji mężów zaufania z fabryk metalurgicznych Zagłębia Dąbrowskiego, na których omówione zostało ustosunkowanie się robotników do propozycji ZZZ-tu do Centralnego Zw. Metal. w sprawie stworzenia wspólnego porozumienia w akcji o polepszenie obecnych warunków płac robotniczych.

Robotnicy fabryk metalurgicznych wypowiadają się za podwyżką płac.

* * *

W przyszły piątek w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja w sprawie podwyżki płac fabryce lin „Ekonomia" w Niwce. W fabryce na tym tle wybuchł właśnie strajk robotników.

* * *

W dniu 28 bm. o g. 3 popołudniu w lokalu ZZZ. w Sosnowcu przy ul. Pisudskiego 8 odbędzie się zebranie informacyjne robotników przemysłu budowlanego.

* * *

W Dąbrowie we własnym lokalu odbyło się zebranie członkowskie ZZZ. na którym referaty wygłosili sekretarze: Konarski z Warszawy, Groczke z Katowic i Rylski z Sosnowca. Na zakończenie zebrania robotnicy uchwalili rezolucję, w której wypowiedziel się za akcją o nową umowę zbiorową w przemyśle metalurgicznym oraz magają się samorządu w ubezpieczalniach i rozszerzeniu ustawodawstwa socjalnego obowiązującego obecnie na Śląsku na całą Polskę.

KOMUNIKAT

Z GIEŁDY PRACY.

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza wolne miejsca na wyjazd:

Nr kol. 19-37. Potrzebny jest rządca rybak do prowadzenia do 120 morgowego gospodarstwa rybnego. Warunki: procent od połowu, 30 zł. pensji, ordynaria i mieszkania. Szczegółowe warunki do omówienia.

Nr. kol. 20-37. Polski Zjednoczony Przemysł Kuśmierski w Starym Sączu poszukuje 1 chemika farbiarza oraz jednego specjalisty do uszlachetniania skor futrzanych.

Nr. kol. 21-37 Do salonu mód potrzebna jest jedna samodzielna, wykwalifikowana modystka w dziale kapeluszy damskich Posada stała do objęcia od zaraz. Warunki do umowy.

Nr. kol. 22-37. Do majątku Synkowicze potrzebny torfiarz oraz od 2—4 pomocników, którzy od mies. maja do czerwca będą zatrudnieni przy kopaniu torfu, w innych zas miesiącach w rolnictwie lub gorzelni. Torfiarz otrzyma: mieszkanie, opał, utrzymanie dla jednej krowy, ziemię pod warzywa i ziemniaki. aZ okres pracy w gospodarstwie: 37 klg żyta, 16 klg. jęczmienia oraz 6 zł. miesięcznie.

Pomocnicy otrzymują ziemię pod ziemniaki i w zależności od wieku 43—75 kg żyta, 16 kg. jęczmienia i 6 zł. miesięcznie. Za torf zapłata od 1 m. kw. wykopanego wysuszonego i ułożonego od umowy.

Nr. kol. 23-37. Do majątku Synkowicze potrzebny skotarz z posyłkami (kobiety) do dojenia krów. Warunki według umowy zbiorowej.

Nr. kol. 24-37. Do majątku Synkowicze potrzebny fornal z 2 posyłkami. Warunki według umowy zbiorowej

Nr. kol. 25-37. Do majątku Synkowicze potrzeba 8 robotnic rolnych sezonowych. Warunki: utrzymanie i pensja. Praca od 12 do 15 maja 1937 r.

Oferty wraz z odpisami świadectw, życiorysem i referencjami kierować do Ekspozytaury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu przy ul. Zakręt nr. 7, pokój nr. 2

Sosnowiec, dn. 22.II.1937 r.

W sprawie likwidacji woj. kieleckiego

Ankieta Zarządu miejskiego w Sosnowcu

Zarząd Miejski w Sosnowcu rozesłał do szeregu instytucyj i osób następujące pisma:

Powołany w Kielcach Tymczasowy Komitet do spraw obrony Województwa Kieleckiego przed likwidacją zwrócił się do Zarządu Miejskiego w Sosnowcu o spowodowanie powzięcia przez Radę Miejską uchwały, protestującej przeciwko zniesieniu Województwa Kieleckiego.

Ponieważ w miejscowym społeczeństwie dają się odczuwać różne poglądy na sprawę t. zw. przynależności administracyjnej Zagłębia Dąbrowskiego, Zarząd Miejski prosi o rozpatrzenie tej kwestii i nadesłanie odpowiedzi na następujące pytania:

1) Czy interesują się Panowie sprawą likwidacji Województwa Kieleckiego?

2) Jakie Panowie zajmują stanowisko w tej sprawie t. j. czy Panowie wypowiadają się za utrzymaniem do tychczasowego stanu lub też za przyłączeniem Zagłębia Dąbrowskiego do innego województwa i którego miano wicie?

3) Jakie motywy posłużyły do zajęcia przez Panów powyższego stanowiska?

Odpowiedzi na te pytania muszą być nadesłane do końca bieżącego miesiąca.

Zaciąg górników zagłębiowskich

do Belgii

Wczoraj odbyła się rekrutacja górników zagłębiowskich na wyjazd do kopalń belgijskich.

W godzinach przed południowych przeprowadzono zaciąg w Zagórzu, na tomiast po południu w Czeladzi z terenu Czeladzi i gmin: Grodźca, Bobrownik oraz Łagiszy.

Ogółem zapisano w dniu wczoraj szym 400 osób. W dniu dzisiejszym od będzie się rekrutacja górników z Dąbrowy i gminy olkusko - siewierskie natomiast jutro z powiatu olkuskiego. Do pracy zaangażowani będą wyłącznie wykwalifikowani górnicy. Jak nas informuje p. Majer, kier. ekspozytury Funduszu Pracy w Sosnowcu zapisy obecne uważać należy za wstępne. Ostateczna decyzja w tej sprawie należeć będzie do delegacji belgijskiej, która w pierwszych dniach marca ma przybyć do Polski.

— **OBWIESZCZENIE.** Izba Skarbowa w Kielcach rozplakatowała na terenie m. Sosnowca obwieszczenie w sprawie składania zeznań dla wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za rok podatkowy 1936 i podatku dochodowego na r. podatkowy 1937. Zeznania dla wymiaru podatku przemysłowego oraz podatku dochodowego należy składać do dnia 1-go marca br. z tym jednak, że osoby prawne obowiązane są złożyć zarówno zeznania dla wymiaru podatku przem. od obrotu za r. 1936, jak i dla wymiaru podatku dochodowego na rok bież do dnia 1 maja br. Osoby obowiązane do składania zeznań dla wymiaru skomulowanego podatku dochodowego od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną służbę winny złożyć powyższe zeznania w terminie do dnia 15 kwietnia br.

Włamywacz poniósł śmierć

w czasie szamotania się z policją

Onegdajszej nocy za pomocą wybicia dziury w murze złodzieje dostali się do kooperatywy, urzędników Towarzystwa Kopalń Sosnowieckich w Sosnowcu przy ul. Żeromskiego 14, skąd

skradli artykuły spożywcze, kolonialne i wyroby tytoniowe

na sumę 1500 zł.

W czasie dochodzenia policyjnego stwierdzono, że kradzieży tej dopuścili się zawodowi włamywacze: Stanisław Klamka, zam. w Sosnowcu przy ul. Kaczej 13 i Władysław Nawodziński bez stałego miejsca zamieszkania.

Skradziony towar włamywacze ukryli w komórce Bogusława Zawodnego w Sosnowcu przy ul. Rudnej 48.

Policja udała się do mieszkania Klamki, gdzie również znajdował się Nawodziński celem ujęcia obu złodziei

Gdy policjanci wkroczyli do mieszkania

Klamka i Nawodziński rzucili się na nich,

usiłując ich rozbroić.

Jeden z posterunkowych w obronie własnej użył broni palnej,

raniąc Klamkę dwoma kulami w brzuch.

Rannego przewieziono do szpitala żydowskiego, gdzie wkrótce zmarł.

Podczas rewizji osobistych u Klamki i Nawodzińskiego odebrano część towaru skradzionego w kooperatywie. Pozostały towar odebrano w całości od pasera Bogusława Zawodnego, u którego był przechowywany. Nawodzińskiego, Zawodnego oraz kochankę Klamki Kazimierę Janas zatrzymano. Janasównie odebrano 5 wytrychów. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

Szkoła muzyczna im. Moniuszki w Sosnowcu, ul. Dęblińska 11 — tel. 626-49 przyjmuje na II półrocze do klas skrzypiec, śpiewu solowego i fortepianu. Zniżki kolejowe. Klasa operowa dla zaawansowanych Informacyj udziela sekretariat szkolny.

Wiadomości bieżące

Środa 24 Luty	Dziś: Macieja Jutro: Cezarego Wschód słońca: 6.36 Zachód słońca 17.04

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 ciesząca się wielkim powodzeniem doskonała sztuka W. Bus-Feketego pt. „To więcej niż miłość". Bilety od 25 gr. do nabycia w firmie W. Czechowski.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA W TEATRZE MIEJSKIM w SOSNOWCU.

Po ogromnych sukcesach w stolicy i wszystkich większych miastach Polski, wystąpi gościnnie tylko jeden raz w czwartek dn. 25 bm. o godz. 20.30 Warszawska Szopka Polityczna pt. „Pan Starosta ma wychodne, ale o tym sza..." pióra znanego autora warszawskiego Hoffa

W szopce uwypuklone są w doskonałej i ciętej satyrze najwybitniejsze postacie polskiego i międzynarodowego świata politycznego i artystycznego. Doskonale ujęte teksty przy ukazaniu się premiera Sławoj - Składkowskiego, płk. Koca, min. Becka, Hitlera, Bluma, Żabotyńskiego, Kiepury itd w najaktualniejszym dowcipnym opracowaniu wywołują salwy śmiechu. Szopka wzbudziła w naszym mieście ogromne zainteresowanie Bilety już do nabycia w firmie W. Czechowski.

—ooo—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁEBIE: — Ostatni akord
PALACE: — Czarujące oczy
EDEN: — Jego złota rybka.

—xx—

— **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W SOSNOWCU.** Posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się w sobotę dnia 27 bm. o godz. 18.45 Porządek obrad przewiduje: rozpatrzenie sprawozdania z wykonania budżetu za rok 1935-36 i wniosku komisji rewizyjnej.

— **POPIS UCZNIÓW SZKOŁY MUZYCZNEJ IM. MONIUSZKI W SOSNOWCU.** W niedzielę 28 lutego o godz. 4-ej po południu miejscowa szkoła muzyczna im Moniuszki urządza we własnej sali kameralnej, ul. Dęblińska 11, półroczny popis uczniów następujących klas: p. Ewy Horbaczewskiej (śpiew solowy), Stanisława Bielickiego (fortepian), Edmunda Siejł (skrzypce) i Leokadii Fijałkowskiej (fortepian — kurs seminaryjny). Wstęp dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży 50 gr. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc sekretariat szkoły uprasza o wcześniejsze zamawianie biletów.

— **ZEBRANIE.** Zarząd kobiecego koła LOPP. przypomina, że ważne zebranie koła odbędzie się w poniedziałek w dn. 1 marca br. w sali Stow. Techników przy ul. 3 Maja 25 w Sosnowcu o godz. 18 ej.

Ze względu na ciekawy porządek dzienny obejmujący m in. pogadankę p. Janiny Lipnickiej oraz ze względu na aktualność sprawy obrony państwa, zarząd prosi wszystkie członkinie i wszystkie osoby interesujące się pracami koła o przybycie.

— **TOWARZYSTWO LEKARSKIE** Zagł. Dąbr. przypomina swym członkom, że doroczne zebranie Towarzystwa odbędzie się dzisiaj, tj. 24 lutego rb. o godz. 20.15 w lokalu własnym w Sosnowcu, ul 3 Maja nr. 15.

— **Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ.** Zarząd koła młodzieży pracowniczej przy oddziale PZZPP i H. w Sosnowcu podaje do wiadomości członków koła: 1) dnia 25 bm. tj. w czwartek o godz. 20 odbędzie się wieczór towarzyski z programem urozmaiconym, 2) dnia 26 bm, tj w piątek o godz. 20 zebranie zarządu koła, ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków zarządu jest konieczna. 3) dnia 28 bm. tj. w niedzielę o godz. 16.30 odbędzie się zebranie informacyjno - sprawozdawcze.— O liczne i punktualne przybycie członków uprasza zarząd.

— **ZARZĄD ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY w CZELADZI** zawiadamia swych członków, że w dniu 28 bm. w lokalu własnym przy ul. Staszica 27, o godz. 10 rano odbędzie się roczne walne zebranie

—oOo—

Konie porażone prądem

OBOK SZYBU „LUDWIK“ w SOSNOWCU.

Na ulicy Dębowej obok kopalni „Ludwik“ w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek.

Woźnica Antoni Gawel, zamieszkały w Dańdówce najechał furgonem zaprzężonym w dwa konie na zerwane przewody elektryczne, które leżały na drodze.

Jeden koń został przez prąd zabity, a drugi lekko poparzony. Zerwane przewody zostały usunięte przez gwarectwo Hr. Renard

Za zdradę zarżnął kochankę brzytwą

Ohydne morderstwo w Będzinie

Onegdaj w Będzinie przy ul. Zamkowej 18 dokonane zostało ohydne morderstwo na osobie służącej, 26-letniej Sabinie Olszewskiej.

Olszewska od dłuższego czasu utrzymywała bliższe stosunki z Czesławem Garncarzem, zamieszkałym w Zagórzu przy ul. Kościelnej 5.

Owocem tej znajomości było dziecko, które zmarło jednak

w tajemniczych okolicznościach.

O uśmiercenie dziecka podejrzani byli kochankowie i sprawa ta miała niebawem znaleźć się w sądzie.

Ostatnio pomiędzy Olszewską a Garncarzem powstały nieporozumienia. Garcarz zarzucał swej narzeczonej, że utrzymuje znajomości z innym mężczyzną. Często na tym tle dochodziło

do kłótni i sprzeczek.

Onegdaj Garncarz przyszedł do Będzina i wywołał swą przyjaciółkę z mieszkania pod pozorem rozmowy.

Kochankowie udali się do komórki gdzie Olszewska miała nabrać do wiadra węgla i jednocześnie rozmówić się z Garncarzem.

W komórce wynikła pomiędzy narzeczonymi kłótnia. Zazdrosny Garncarz począł robić Olszewskiej wymówki. W końcu rozgniewany wydobył z kieszeni brzytwę i rzucił się na swą kochankę,

zadając jej kilka strasznych ciosów w szyję.

Olszewska broczące krwią upadła z jękiem na ziemię, a zbrodniarz korzystając z zapadających ciemności

zdołał umknąć.

Ranną znaleziono w komórce, dającą słabe oznaki życia. W czasie przewożenia do szpitala Olszewska życie zakończyła.

W parę godzin po morderstwie policja ujęła Garncarza w Dąbrowie. Przyznał się on do popełnionego zabójstwa. Garncarz przekazany został władzom sądowym.

Delegacja górników bolesławskich

u p. wojewody w Kielcach

W dniu wczorajszym zgłosiła się do p. wojewody kieleckiego d-ra Dziadosza delegacja bezrobotnych górników z terenu pow. olkuskiego z prośbą o interwencje w sprawie uruchomienia kopalni galmanu i rudy cynkowej w Bolesławiu.

Pan wojewoda odniósł się do prośby delegacji jaknajżyczliwiej i przyrzekł w sprawie tej interweniować u władz centralnych.

W CIEPLE DOMU, PRZY WIECZERZY, POMYŚLCIE O TYSIĄCACH GŁODNYCH I ZZIĘBNIĘTYCH. POMÓŻCIE IM, SKŁADAJĄC OFIARĘ na POMOC ZIMOWĄ

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 24 lutego.

6.00 Program lokalny. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.03 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy. 12.40 Dziennik południowy. 14.00. Przerwa 15 00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.10 Audycja dla dzieci. 16.25 16.30 Programy lokalne. 17 00 Czego wojsko żąda od społeczeństwa cywilnego, 17 15 Koncert solistów. 17.50 Oszustwo. 18.10 Mój trening lekkoatletyczny. 18.20 Programy lokalne. 20.00 Audycja poświęcona Estonii. 20.45 Dziennik wieczorny. 20 55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Teatr Wyobraźni. 22.15 Koncert ork 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa 24 lutego

6.00 Sygnał czasu. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7 30 Płyty. 12.50 Ogrodnik śląski 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty 14.00 Wiadomości giełdowe. 15 15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kult. śląska. 15 40 Płyty 16 30 Koncert 18.20 Dyskusja na temat kar w wych. przeprowadzi Szkolna Poradnia Psychologiczna. 18 35 Płyty. 18.45 Program na jutro 19.20 Zagłębie Dąbrowskie ma głos

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 25 lutego

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7 25 Programy lokalne. 11 30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne 12 40 Dziennik południowy 13 00 Programy lokalne. 15 00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Programy lokalne. 16.20 Nad albumem znaczków pocztowych. 15.35 Koncert ork 17 00 Zły dom 17.15 Koncert kameralny. 17 50 Książka i wiedza 18.00 Pogadanka aktualna. 18.15 Wadmości sportowe 18.20 Programy lokalne 18 50 Pogadanka aktualna 19 00 Koncert solistów. 19.45 Nocleg w Aponinach 20 30 Przeszłość i piękno Przemętu. 20.45 Dziennik wieczorny 20 55 Pogadanak aktualna 21 00 Sylwetki kompozytorów polskich. 21.45 Koncert ork 23 00 Programy lokalne.

antoni marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

43.

Z pozorną rezygnacją wyciągnęła obie ręce do pożegnalnego uścisku, ujęła jego dłonie łagodnie, lecz mocno i przyciągnęła ku sobie tak, że dotknęły jej piersi.

— Dlaczego dopiero po ślubie? — spytała stłumionym głosem i powoli, powoli zaczęła się przechylać wstecz, pociągając Jerzego za sobą. — Dlaczego?

Osunęła się nawznak i wpiła się ustami w jego usta...

— Rituś jęknął, kiedy im tchu zabrakło i zdołał wreszcie oderwać wargi od jest ust, pachnących, soczystych, nabrzmiałych — ja... ja teraz muszę... powinienem wrócić do laboratorium... Dałem słowo i....

— Więc odejdź... jeśli możesz! — odparła ze zwycięskim uśmiechem.

ROZDZIAŁ XVI.

W pewnej chwili profesor Jan Skalski ocknął się ze snu. Ze zdziwieniem stwierdził na budziku, którego liczby i wskazówki fosforyzowały seledynowo w ciemnościach, iż jest zaledwie dziesięć minut po północy.

— Myślałem, że dochodzi szósta— westchnął — jestem już tak wspaniale wypoczęty... wyspany... — wmawiał w siebie.

Korciło go, by wymknąć się cichuteńko do pracowni, lecz w samą porę przypomniał sobie, iż syn tam pozostał i przepisuje na maszynie dokumenty, które będzie trzeba jutro przedstawić komisji.

— Na nic by mi się to nie zdało. Jurek mnie napewno zapędzi do łóżka... Niema innej rady, tylko trzeba starać się zasnąć ponownie. Trzeba być na jutro w takiej formie, by człowieka żadne pytanie tych sceptyków nie wytrąciło z równowagi ducha. Jureczek miał rację, kochany, zacny chłopak...

W nielicznych chwilach odpoczynku profesor Skalski najczęściej rozmyślał o synu, o jego przyszłości, lub roztkliwiał się wspomnieniami z okresu dzieciństwa Jerzego. I z tym zasypiał zazwyczaj, lecz dzisiejszej nocy sen nie chciał powrócić. Jakaś zmora wypłoszyła go z sypialni i mackami złych przeczuć ścisnęła serce uczonego.

— Dlaczego nie słyszę maszyny?!

Sypialnię dzieliła od pracowni dość obszerna jadalnia i kilkumetrowy kurytarzyk, plus troje zamkniętych drzwi. Tą drogą więc łoskot maszyny do pisania nie mógłby tutaj dotrzeć, zato oknem! Z powodu upałów zamykało się w gmachu wszystkie okna na dzień, a odmykało się je na całą noc.

— Dlaczegóż tedy jej nie słyszę?

Profesor Skalski wyskoczył z łóżka, odsunął portierę przy oknie i wyjrzał na zewnątrz. Okna pracowni były ciemne.

— Zamknął je poczciwy chłopak, zapuścił story. byle tylko zagłuszyć maszynę... Byle mnie nie zakłócać snu — myślał ze wzruszeniem, odchodząc od okna.

Nie położył się jednak. Usiadł na krawędzi łóżka, a jego spojrzenie przylgnęło naturalnie do tarczy budzika. Ze zdumieniem stwierdził, że jest nadal 10 minut po dwunastej.

— To przecież niemożliwe!

Pomacku odszukał okulary, uzbroił w nie swoje krótkowzroczne oczy, ale nic się przez to nie zmieniło; większa wskazówka stała na dwójce, mniejsza muskała dwunastkę. Porwał więc budzik i przyłożył go sobie do ucha.

— Ano, tak, on stanął!

Nakręcił go, lecz to nic nie pomogło; zegar nie chciał iść.

— Zepsuł się stary weteran, zastrajkował... Tak to tak; każdy mechanizm musi raz w końcu zastrajkować. Nawet taka świetna maszyna, jak serce człowieka... I moje serce w pewnej chwili stanie...

Opadły go zmory złych przeczuć. Zgarbił się, posmutniał, lecz na krótko

— A niech sobie stanie! Nie boję się śmierci, o, nie! — rzekł prawie głośno. — Niech sobie stanie moje stare, zmęczone serce, byle przed tym dokonał swego dzieła... I muszę go dokonać! Muszę zrealizować moje marzenia o Promieniach Śmierci, które raz na zawsze położą kres wojnom!

Pod wpływem dziwnego wzruszenia, które opanowało go nagle, osunął się na kolana i złożył dłonie, jak do modlitwy.

— Pozwól mi, Boże Wszechmocny — rzekł drżącym głosem — ukończyć to dzieło i ofiarować je znękanej ludzkości, a potem niechaj moje serce przestanie bić...

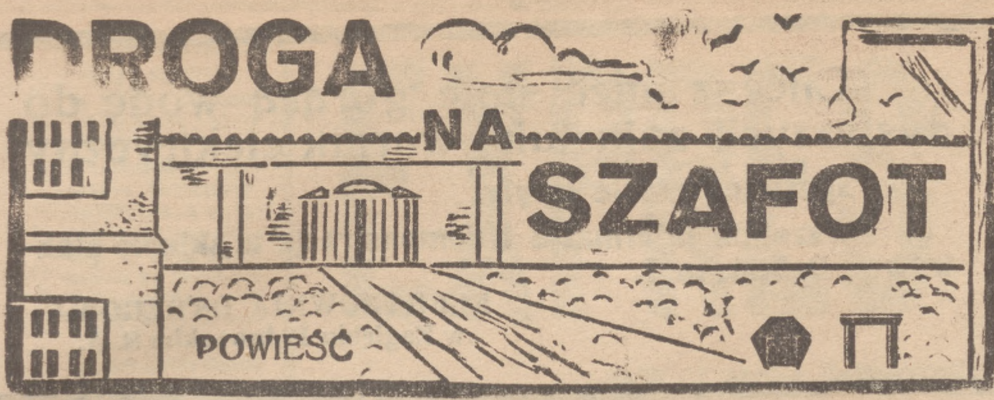
W tej chwili łysnęło się leciuteńko i do uszu klęczącego profesora dobiegł słaby, jakby odległością stłumiony łoskot.

— Jezus, Marja, eksplozja!.. Mój Jurek!!!

Jan Skalski zerwał się na równe nogi, wybiegł do jadalni i tu przystanął zdziwiony. W jadalni snuł się dym magnezji.

Profesor zmarszczył brwi. Magnezji używa się przy nocnych zdjęciach! Gdzieś kiedyś czytał w gazecie, że w czasie wojny światowej pewien angielski szpieg...

c. d. n.



330.

— Czytałem w dziennikach, iż powracając z Indii, zginął podczas burzy w cieśninie Aden, gdzie zatonął okręt ze wszystkim co na nim się znajdowało.

— Bądź pewien, że ta wiadomość w dziennikach była kłamliwa.

— Ach! gdyby tak było... jakaż dla mnie upragniona zemsta!.. — zawołał prawdziwy Desvignes.

— Opowiedz-że mi szczegóły o owym Karolu Gerard, o którym nigdy nie słyszałem — rzekł Peterson. — To Francuz zapewne?

— Tak... Poznałem się z nim we Francji, a wkrótce potem, spotykam go jako naczelnika korespondencji w domu bankierskim Richeta. Zawarłem z nim stosunki przyjaźni. Poza godzinami pracy, wiódł on życie nader lekkie. Jako kolega, bardzo mi się podobał. Trwało to kilka miesięcy. Pewnego wieczora, a raczej pewnej nocy, na dwa dni przed moim wyjazdem do Indii, gdzie otrzymałem miejsce naczelnego inżyniera przy kopalni diamentów, znaleźliśmy się razem w owym „Piekle Londynu". Nie jestem graczem i grać w karty nie lubię, otrzymawszy jednak na koszta podróży dość okrągłą sumkę pieniędzy, chciałem popróbować szczęścia fortuny. Sprzyjała mi ona tego wieczora. Nad ranem miałem przed sobą dziesięć tysięcy franków. Schowawszy je do kieszeni, wyszedłem z domu gry, wraz z Karolem Gerard. Ażeby wrócić do domu, potrzeba nam było przechodzić ponad brzegami Tamizy. Nagle, gdyśmy się znaleźli w zupełnie odludnym miejscu, Gerard rzucił się na mnie tak szybko, iż nie zdołałem ani się bronić, ani wydać krzyku; czułem jak ostrze jego noża przeszyło mi piersi i padłem bez przytomności. Gdym przyszedł do zmysłów, znalazłem się na łożu szpitalnym. Natenczas wspomnienia mi powróciły. Co począć? Zamścić się... lecz w jaki sposób? Kazać przytrzymać mordercę? Nie, to nie zdawało mi się dostateczne. Pragnąłem mu w inny sposób odpłacić. Chciałem, ażeby Gerard sądził, że zginąłem, a jak nie miał w to wierzyć, gdy uderzywszy mnie nożem, wrzucił następnie w Tamizę, skąd w kilku minut wydobyty zostałem przez napływający morski statek handlowy. Badany, odpowiedziałem, że nie znam mojego zabójcy. Po dwóch miesiącach, podczas których układałem mą zemstę, wyszedłszy ze szpitala, pobiegłem do mieszkania Karola Gerard. Powiedziano mi tam, że Jan Richet powołał go do Kalkuty, powierzając mu przy sobie obowiązek sekretarza. Wróciwszy przeto do Francji, udałem się do Tulonu, dla zabrania się na okręt, płynący do Indii. I w Tulonie to właśnie wyczytałem wiadomość o śmierci Karola Gerard, sekretarza bankiera z Kalkuty. Zemsta z rąk mi się wymknęła, podróż odbyłem daremno. Wracałem do Anglii, gdy dosięgła mię epidemia, grasująca w Tulonie. Reszta szczegółów jest panu znana. Otóż kochany panie Peterson, wiesz teraz, czym był ów Karol Gerard.

Nazajutrz doktór oświadczył chłopcu, iż wyda mu świadectwo wyjścia ze szpitala, gdy właśnie Peterson z prawdziwym Arnoldem Desvignes, weszli do pokoju.

Misticot już wstał.

Spostrzegłszy wchodzących, wydał okrzyk radości, na widok towarzysza Petersona.

— Pan Arnold Desvignes — rzekł, idąc na spotkanie inżyniera.

— Pan mnie zna? — zapytał tenże zdumiony.

— Poznałem pana natychmiast.

— Jakto... czyli mnie pan gdzie widział?

— Pana osobiście, nigdy; lecz pańską fotografię odnalazłem w Bleve która jest zupełnie do pana podobna, mimo, iż na niej znacznie młodszy jesteś. Bogu niech będą dzięki, że cię przysyła tu do mnie. Pan przybywa z Tulonu?

— Tak.

— Widział się pan z siostrą Marią?

— Z nikim się nie widziałem. Wyjechałem z Tulonu przed pięcioma dniami, a za przybyciem moim do Plymouth pan Peterson, opowiedział mi wszystko, co słyszał od ciebie. Znasz więc owego łotra, który przybrał moje nazwisko?

— Znam.

— Będzie mi pan mógł udzielić jego rysopis?

— Najchętniej.

Tu chłopiec z całą dokładnością opisał powierzchowność wspólnika Verriera.

Słuchając go inżynier, drżał z radości i gniewu.

W godzinę później Stanisław Dumay wraz z prawdziwym Arnoldem Desvignes, płynęli do Francji, a przed wyjazdem Misticot wysłał depeszę do prokuratora.

Mieli przybyć do Paryża następnej nocy.

Zaledwie wyjechali, przyniesiono do szpitala depeszę siostry Marii, której adresant już nie odebrawszy, nie mógł stawić się na ulicę Flechier po przybyciu do Paryża.

XXXI.

Nadszedł piątek.

Wbrew zwyczajowi, żaden z dwóch wspólników nie wyjechał do Paryża.

O dziesiątej z rana pokojówka panny Verriere, powiadomiła ją, iż bankier życzy się z nią widzieć.

— Proś mego ojca... — odpowiedziało dziewczę.

Bankier wszedł, wszakże mimo przybranego spokoju, zakłopotanie widniało na jego twarzy.

— Moje dziecię... rzekł, uścisnąwszy swą córkę — przychodzę cię powiadomić o małej zmianie, dotyczącej twego małżeństwa...

Bolesne przeczucie zawładnęło sercem Anieli.

— Odebrałem dziś z rana niespodziewaną depeszę — mówił dalej Verriere. — Pojutrze będę zmuszony wyjechać do Hawru, dla likwidacji w nader ważnej sprawie, nieobecność moja potrwa może siedem do ośmiu dni...

— Zatem małżeństwo opóźnione zostanie? — zawołała panna Verriere której przestrach w radość się zmienił.

— Przeciwnie, me dziecię...

Dziewczę pobladło.

— Przeciwnie? — powtórzyła drżącym głosem.

c. d. n.

O uruchomienie wozu robotniczego
Z CZELADZI DO BĘDZINA.

Robotnicy z Czeladzi zatrudnieni w Będzinie, zamierzają w tych dniach zwrócić się z prośbą do dyrekcji tramwajowej w Zagłębiu o uruchomienie jednego wozu robotniczego o godz. 5 rano z Czeladzi do Będzina. Odpowiednią petycję podpisało około 50 zainteresowanych osób.

Należy się spodziewać przychylnego załatwienia tej sprawy przez dyrekcję spółki tramwajowej.

Nowe władze Syndykatu
ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA.

W niedzielę 21 bm. w Katowicach odbyło się doroczne walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Zebraniu przewodniczył redaktor Burczak. Po wyczerpujących sprawozdaniach zarządu, stwierdzających dalszy pomyślny rozwój organizacji, przeprowadzono dyskusję, w czasie której omówiono szereg spraw, dotyczących zawodu dziennikarskiego, ustawy dziennikarskiej pomocy bezrobotnym kolegom oraz natury wewnętrzno - organizacyjnej, po czym na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium oraz wyrażono specjalne podziękowanie za wydatną pracę i owocną gospodarkę finansową.

W wyniku wyborów do nowych władz Syndykatu wybrani zostali prezes Henryk Sławik (Gazeta Robotnicza), wiceprezesi — Jan Smotrycki (Polonia) i Edward Rumun (Polska Zachodnia), członkowie zarządu: Bolesław Palędzki (Polonia), Henryk Sperling (PAT), Duda — Dziewierz (Polonia) i Józef Renik (Polska Zachodnia. Komisja rwizyjna: Heynar (IKC.), Nogaj (Polonia) i Horski (Ekspress Poranny).) Sąd koleżeński: ks. dr. Marchewka (Mały Dziennik), Burczak (PAT.), Ćwierk (Expres Zagłębia), Oskórski (Expres Zagłębia i dr. Fall.

Nowy zarząd CZG.
W CZELADZI.

W ub. niedzielę w lokalu własnym odbyło się walne zebranie członków C Z. G. w Czeladzi. Obradom przewodniczył p. Karch, sekretarzował p. Hofman Przebieg zebrania zwłaszcza, przed wyborem zarzadu był dość gorący. Nowy zarząd przedstawia się następująco pp.: Musiał, Cebula, Wałowski, Jakubczyk, Bubak, Guja, Molisak, Hofman, Karcz, Jantosz, Maj, zastępcy: Bąk, Blicharski, Jarosek, Suładajczyk i Górniak Zebranie przeciągnęło się do późnej nocy.

Fałszerze pieniędzy z Zagłębia i Warszawy
grasowali na Śląsku

Jak pisaliśmy, w Chorzowie ujęto bandę fałszerzy 5 i 10-cio złotówek Banda ta puściła w obieg 3000 fałszywych złotych. Policja aresztowała 11 członków szajki, w tym Marię Bijakównę i Marię Bugajową, które karierę swą rozpoczęły w Zagłębiu w 1929 r.

Wówczas to w Sosnowcu na dworcu kolejowym aresztowany został Jan Domański oraz dwie kobiety: Maria Bijakówna i Maria Bugajowa. Bijakówna była przyjaciółką Tulińskiego z Warszawy.

Sąd karny w Sosnowcu skazał wówczas Bijakównę i Bugajową na kary po półtora roku więzienia, Domańskiego zaś z braku dowodu winy uwolnił.

W listopadzie ub. r. na dworcu w Toruniu aresztowane zostały Maria Bugajowa oraz Bijakówna Józefa. Sąd obie te kobiety ukarał również za kolportaż fałszywych monet więzieniem. Natomiast Bijakównę Marię aresztowano w ub. r. w Radomsku. Jest to stara szajka zawodowych fałszerzy pieniędzy. karanych już kilkakrotnie przez sądy. Śledztwo w tej sprawie toczy się.

Walne zebranie PMS.
W CZELADZI.

Pod przewodnictwem sędziego St. Wereszczańskiego odbyło się walne zebranie członków PMS. w Czeladzi. Na asesorów poproszono pp.. G. Sadowskiego i Horzelskiego ,na sekretarza St. Łakomika. Po odczytaniu prtookułu ogólne sprawozdanie z działalności koła złożył p Cieśliński, kasowe p. J. Wieczorek.

PMS. posiada własną bibliotekę, liczącą 2754 tomów różnych dzieł, i czytelnię Czytelnię odwiedziło w okresie sprawozdawczym 9672 osób. Poza tym prowadzono akcję odczytową. Wygłaszane były odczyty na tematy naukowe i społeczne. Przeciętnie odczytom przysłuchiwało się 60 osób.

Wpływy kasowe wynosiły 2590 zł., wydatki 2677 zł. Koło liczy 130 członków.

Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium, po czym dokonano wyboru nowych władz koła. Zarząd wybrano w składzie pp.: A. Cieśliński, St. Bieńkowski, M. Bujalska, L. Kowalski, St. Kwiatek. St Łakomikówna, G Solarz, L. Spyrzyński i J. Wieczorek. Komisja rewizyjna pp.: sędzia St. Wereszczyński, B. Jankowski, St Brzadkowski. Delegatem do okręgu wybrano p Cieślińskiego.

Samobójstwo naczelnika urzędu poczt.
W SZOPIENICACH.

Onegdaj po południu po kontroli, dokonanej z ramienia poczt w Katowicach, w urzędzie pocztowym w Szopienicach, popełnił samobójstwo naczelnik tego urzędu Dreja ,a to w związku z wykrytymi nadużyciami.

Szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

Z ZAWIERCIA.

(z) **NOWE WŁADZE PZZPP. i H.** W tych dniach odbyło się walne doroczne zebranie członków Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych, oddziału w Zawierciu. Po przyjęciu sprawozdań i udzieleniu zarządowi absolutorium, dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: prezes Jan Tomczykiewicz wiceprezes — S. Mietz, sekretarz — Władysław Wójcik, skarbnik — Leon Wieder gospodarz — K. Jach, członkowie zarządu: P. Cisowski i Tomczyk.

Preliminarz budżetowy
POWIAT. ZWIĄZKU SAMORZĄDOWEGO.

W tych dniach w gmachu wydziału powiatowego wyłożony został do wglądu preliminarz budżetowy powiatowego zw. samorządowego w Zawierciu na r. 1937/38 Preliminarz tegoroczny opracowany jest pod kątem możliwie, jak najdalej idących oszczędności, po stronie dochodów uwzględnia on możliwość płatników - mieszkańców powiatu zawierciańskiego. Tak po stronie dochodów zwyczajnych, nadzwyczajnych oraz wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych przewiduje on sumę zł. 984.608. Dochody zwyczajne przewidziane są w wysokości 524.000 zł., a składają się na nie podatki komunalne, dodatki do podatków państwowych i inne. Dochody nadzwyczajne wyrażone są w sumie 460.608 zł.

W najbliższym czasie preliminarz ten będzie tematem obrad rady powiatowej.

Ujęcie bandytów
ZBIEGŁYCH Z ARESZTU W ZAWIERCIU.

Jak już pisaliśmy, w nocy z dnia 2 na 3 bm. z aresztu miejskiego w Zawierciu za pomocą zrobienia otworu w murze zbiegło trzech aresztantów Jeden został schwytany zaraz, a Jan Ruda vel Furmanek z Myszkowa i Pucek Władysław z Mrzygłodu przez dłuższy czas ukrywali się. Posterunek policji w Myszkowie wytropił bandytów, którzy przyszli w odwiedziny do swego kompana Mieczysława Wosika, zamieszkałego w domu Kotyni w Myszkowie i w kryjówce na poddaszu ukryli się.

Po otoczeniu domu przez policję komendant posterunku wezwał ukrywających się do poddania. Po namyśle bandyci wyszli z kryjówki oddając się w ręce policji. Przekazano ich władzom sądowym.

Z OLKUSZA.

(o) **ZAKOŃCZENIE KURSU STRAŻACKIEGO.** W tych dniach zakończony został w Olkuszu tygodniowy kurs strażacki II stopnia, w którym wzięło udział 52 słuchaczy.

Prymusom rozdano nagrody, przy czym pierwszą nagrodę w postaci aparatu fotograficznego otrzymał p. Władysław Piotrus z Wolbromia.

Świadectwa kursistom rozdał p. starosta Brzostyński. Przemówienia na zakończenie kursu wygłosili: pp. starosta (jako prezes rady nadzorczej zarządu powiatowego straży), burmistrz Majewski (prezes zarządu powiatowego) oraz w imieniu słuchaczów, p. Wypcisk z Wolbromia.

Kurs przeprowadził instruktor pożar. p. Zieliński przy udziale wykładowców: pp inż. Feczko, dr. Ka...ty, Królikowskiego i Jarno.

(o) **WPŁATA NA POMOC ZIMOWĄ.** Zarząd fabryki Klucze wpłacił onegdaj zł. 2.400 na zimową pomoc bezrobotnym pow. olkuskiego. „Klucze" zadeklarowały na powyższy cel sumę zł. 12 304.

(o) **NIEBEZPIECZNE POPARZENIE DZIECKA.** Przed kilku dniami niebezpiecznemu wypadkowi poparzenia uległa 3-letnia Feliksa Stach z Zedermana, gm. Rabsztyn, przewracając na siebie piecyk żelazny wraz z gotującą się strawą.

Niedbali rodzice pomimo cierpień dziecka, pozostawili je w domu, dopiero onegdaj, gdy dziecku niewiele pozostało do życia, odwieźli je do szpitala. Stan dziewczynki b. groźny.

(o) **WŁADZE KOŁA ZW. REZERW. w OLKUSZU.** Onegdaj odbyło się walne zebranie członków koła zw. rezerwistów koła Olkusz fabryka pod przewodnictwem p. K. Kowalskiego.

Po sprawozdaniach wybrano zarząd: pp. St. Kotowicz — prezes, R. Cembrzyński — sekretarz, Wł. Trzaska — skarbnik Urbanik — referent wych obywat., komisja rewizyjna pp.: J. Kluczewski, J. Toporek i J Cebo. Na zebraniu przemawiał prezes St. Kotowicz.

(o) **WALNE ZEBRANIE ZW. LEGIONISTÓW w OLKUSZU** odbędzie się w dniu 28 bm. we własnym lokalu przy ul Mickiewicza o godz. 11.

(o) **WALNE ZEBRANIE PCK.** Zarząd oddziału PCK. w Olkuszu zaprasza swoich członków na walne zebranie i dokonanie wyborów w dn. 27 bm. (godz. 19) do sali obrad magistratu m. Olkusza.

(o) **WALNE ZEBRANIE KOŁA L. O. P. P. Nr. 1 w OLKUSZU** odbędzie się w dniu 25 bm. o godz. 18.30 w sali radzieckiej zarządu miejskiego w Olkuszu.

(o) **OLKUSKI ODDZIAŁ ZW. PRAC. SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO W OLKUSZU,** zwołuje walne doroczne zebranie członków w dniu 28 bm w sali rady miejskiej w Olkuszu o godz. 18.30 w drugim terminie.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Czyste sumienie

Antoni Wyderka oskarżony jest o to że w stanie nietrzeźwym pobił w restauracji „Fod pasasolem" wszystkich obecnych gości w liczbie ośmiu, czym zakłócił spokój publiczny.

Oskarżony Wyderka uśmiechnął się mile zdziwiony.

— To się tylko o spokój rozchodzi? A ja myślałem, że o tę mordobicie.

— Za pobicie będzie pan miał oddzielne sprawy. Czy przyznaje się pan do zakłócenia spokoju publicznego.

— Iii... — panie sędzio, żadnego hałasd nie zrobiłem. To oni krzyczeli, bo ich pieter obleciał. Szczegolnie jedna blondyna piszczała, bo się właśnie o jej narzeczonego rozszło.

Siedzieli oni obok mojego stolika. Ja sobie naturalnie dla towarzyskiej rozrywki podmrugiwałm na tę ową blandynę. Dziewczyna miała zadowolenie ale jej kawalerowi to się nie spodobało.

Podrywa się z krzesła i na mnie:

— Czego pan na moją damę mruga. Że bym za pana w mordę nie mruangł.

Widzę, proszę sadu, że młodziak zapalczywy, więc żeby go ostudzić mówię mu delikatnie:

— Odsuń się pętaku bo się narwiesz i możesz być przegrany.

A ten smarkacz, zamiast uszanować moją radę wyjechał na mnie z pyskiem i znieważył mnie śmiertelnie!

Oskarżony pan Wyderka, walnął się pięściu w pierś.

— Mamusię moją obraził, proszę sądu. Starowina siwutka 80 lat już ma, a ten szczeniak niemoralne prowadzenie jej wyrzuca!

I jak się miałem nie zdenerwować! Rąbłem go krzesłem w łeb.

— Ale on jeden pana obraził! Więc dlaczego pobił pan wszystkich gości?

— Miałem swoje wyrachowanie.

— Jakie?

— Taki byłem przez tę obrazę, że gdybym wszystko na tym jednym młodziaku skupił. to onby już żywy nie wstał.

A poco mam taki grzech brać na siebie? Poco mam człowieka zabijać?

I żeby chłopaka od pewnej śmierci ratować, te swoje złość rozłożyłem na wszystkich gości Po równemu. Bo zamiast jednego zabić, to już lepiej ośmiu pokaleczyć.

Takim sposobem wszystkim się dostało. Jeden facet tylko do telefonu na chwilę wszedł, też bez dwuch zębów wyszedł. Ale sumienie mam czyste. Zabić nie zabiłem.

Czyste sumienie p. Wyderki nie wzruszyło widać sądu, który go skazał na tydzień aresztu.

ZE SPORTU

Sobik w San Remo

ZAJĄŁ CZWARTE MIEJSCE.

W niedzielę odbyły się w San Remo (Włochy) wielkie zawody szermiercze najlepszych szablistow świata o „złotą szablę", w których m. in. startował Polak Antoni Sobik z Katowic.

Sobik odniosł znaczny sukces, zajmując czwarte miejsce. Pierwszym był Węgier Pinton, 2) Włoch Reine, 3) Niemiec Rastovic, 4) Sobik, 5) Austriak Loisel

× **WILNO — BIAŁYSTOK 11:5.** Rozegrany w Wilnie mecz bokserski między reprezentacjami Wilna i Białegostoku zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Wilnian w stosunku 11:5.

× **MISTRZOSTWA POLSKI W ŁYŻWIARSTWIE.** W Katowicach odbyły się łyżwiarskie mistrzostwa Polski Mistrzem został Breslauer przed Grobertem. W konkurencji pań mistrzostwo zdobyła Schreiberówna. W jeździe parami mistrzostwo zdobyli rodzeństwo Kalusowie.

× **ZWYCIĘSTWO HEBDY.** W poniedziałek na turnieju tenisowym na Riwierze Hebda rozegrał mecz z van Lottem, bijąc go 7:5, 6:2..

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

AGENTKI do sprzedaży wyrobów kosmetyczno - chemicznych, mogą się zgłosić Sosnowiec, Mościckiego 23 m. 12 i Dąbrowa Górnicza, firma „Kora" Piłsudskiego 23. Wysoka prowizja

POTRZEBNY subjekt do sklepu kolonialnego. — Sosnowiec, Piłsudskiego 61, Mucha.

POTRZEBNY chłopiec do terminu warsztat rzeźniczo - wędliniarski. Piaski ul. Clemenceau nr. 4. A. Welcel.

POTRZEBNY zdolny pracownik fryzjerki Będzin, Małachowskiego 52, Borówka

POTRZEBNA służąca, umiejąca gotować od zaraz Małachowskiego 6, O. Król.

FRYZJERKA ze znajomością trwałej i wodnej ondulacji potrzebna. Grodziec, Legionów, Zarębski.

POTRZEBNE panie do sprzedaży galanteria z kaucją 50 zł. Wiadomość w administracji.

LOKALE

LOKAL restauracyjny ewentualnie sklepowy do wynajęcia. Wiadomość: Sosnowiec, Piłsudskiego 24.

SKLEP rzeźniczy z warsztatem do wynajęcia Milowice, Kaplicna 7.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Miód

prawdziwy lipcowy i kresowy w firmie „KOZIOŁKOW i JĘDRYCZEK" W SOSNOWCU, 3-go MAJA 21, TEL 61568 —

SYPIALKA do sprzedania, różne meble. Wiadomość Modrzejowska 39 u dozorcy.

RÓŻNE

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Berek Rajzman, zecer, stanu wolnego, zamieszkały w Sosnowcu, ulica Targowa 21, syn małżonków: szewca Szmula Rajzmana, zmarłego w Sosnowcu i Chany z domu Grinszpan, zamieszkałej w Sosnowcu, 2. Szanjdla Zajdler, bez zawodu, stanu wolnego, zamieszkała w Szopienicach, ulica Sienkiewicza nr. 7, córka małżonków: robotnika Szmula Zajdlera, zamieszkałego w Palestynie Henkli z domu Sonenfeld, zmarłej i ostatnio zamieszkałej w Palestynie, chcą zawrzeć związek małżeński Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Szopienicach i w czasopiśmie „Expres Zagłębia". Ewtl. przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast donieść niżej podpisanemu urzędnikowi Szopienice, dnia 23 lutego 1937 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie A. Czora.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.